

## Wojciech Lis

- ▶ Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
(John Paul II Catholic University of Lublin)
- ▶ e-mail: wlis@kul.lublin.pl
- ▶ ORCID: 0000-0002-9014-0749

DOI: 10.15290/mhi.2024.23.02.08

---

## WPŁYW POLITYKI HISTORYCZNEJ NA RELACJE POLSKO-LITEWSKIE

### Abstrakt

Artykuł dotyczy zagadnienia polityki historycznej oraz jej wpływu na wzajemne polsko-litewskie relacje. O charakterze tych relacji decyduje wiele zróżnicowanych czynników, jednym z nich jest stosunek do własnej przeszłości i umiejętność wyakcentowania tych jej momentów, które świadczą o wielkości narodu i jego dokonaniach. Oddziaływanie historii na współczesność nie odbywa się jednak za pośrednictwem samych tylko faktów historycznych, ale także, a może przede wszystkim, sposobu ich zinterpretowania i prezentowania opinii publicznej, co śmiało można nazwać polityką historyczną. Czymś oczywistym jest, że każde państwo próbuje kształtować tę politykę w taki sposób, który pozwoli mu podkreślić swoją wartość, wyolbrzymić wydarzenia o zasadniczym dla niego znaczeniu i jednocześnie zmarginalizować lub w ogóle zepchnąć w niepamięć to, co jest powodem wstydu.

Polityka historyczna może więc zbliżać państwa, które mają podobny stosunek do wspólnej historii albo je oddalać, kiedy ocena ta jest diametralnie odmienna. W tym sensie polityka historyczna może służyć pielęgnowaniu wspólnej pamięci albo wzmacnianiu antagonizmów. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza w tej części świata, gdzie historia, jak chyba nigdzie indziej, wywiera ogromny wpływ na to, jak sami siebie charakteryzujemy, jak traktujemy swoją ojczyznę, jak postrzegamy innych i na jakich zasadach opieramy budowane z nimi relacje.

Celem artykułu jest próba ukazania, w jaki sposób polityka historyczna wpływa na relacje polsko-litewskie. Wbrew obiegowym opiniom o „najlepszych w dziejach

relacjach polsko-litewskich” faktyczny ich obraz jest daleki od ideału. Nie chodzi tu o podsycanie złych emocji, ale o pokazanie, jak bardzo względne jest postrzeganie wspólnej historii nawet w przypadku narodów, które przez wieki tworzyły jedno państwo. Badania przeprowadzono metodą analizy krytycznej, dogmatycznoprawnej oraz obserwacji sposobu kształtowania wzajemnych relacji.

**Słowa kluczowe:** polityka historyczna, kształtowanie pamięci, instrumentalizacja historii, Traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy

## THE IMPACT OF HISTORICAL POLITICS ON POLISH-LITHUANIAN RELATIONS

### Abstract

The article deals with the issue of historical policy and its impact on mutual Polish-Lithuanian relations. The nature of these relations is determined by a number of diverse factors, one of which is the attitude to one's own past and the ability to emphasize those moments of it that testify to the greatness of the nation and its achievements. The impact of history on the present day, however, is not through historical facts alone, but also, and perhaps above all, through the way they are interpreted and presented to the public, which can boldly be called historical policy. It goes without saying that each state tries to shape this policy in such a way that will allow it to emphasize its value, exaggerate events of fundamental importance to it, and at the same time marginalize or altogether relegate to oblivion everything which is a source of shame.

Thus, historical policy can either bring countries that have similar attitudes toward a shared history closer together or distance them when the assessment is diametrically opposed. In this sense, historical policy can either serve to nurture shared memory or to reinforce antagonism. This is of great importance, especially in this part of the world, where history, as perhaps nowhere else, has a tremendous impact on how we define ourselves, how we treat our homeland, how we perceive others and on what rules we base the relationships we build with them.

The purpose of this article is an attempt to show the impact of historical politics on Polish-Lithuanian relations. Contrary to popular slogans about “the best ever Polish-Lithuanian relations,” their actual picture is far from ideal. At the same time, the aim here is not to stoke bad emotions, but to show how relative the perception of common history is, even in the case of nations that for centuries formed a common state. The research was carried out using the methods of critical analysis, dogmatic-legal analysis, and observation of the way interactions are formed.

**Key words:** historical politics, memory formation, instrumentalization of history, treaty on friendly relations and good neighborly cooperation

## 1. Wprowadzenie

Relacje między narodami czy państwami muszą opierać się na wzajemnym szacunku i zrozumieniu, z poszanowaniem równości i na zasadzie partnerstwa. O charakterze tych relacji decyduje wiele zróżnicowanych czynników, jednym z nich jest stosunek do własnej przeszłości i umiejętność wyakcentowania tych jej momentów, które świadczą o wielkości narodu i jego dokonaniach. Oddziaływanie historii na współczesność nie odbywa się jednak za pośrednictwem samych tylko faktów historycznych, ale także, a może przede wszystkim, sposobu ich zinterpretowania i prezentowania opinii publicznej, co śmiało można nazwać polityką historyczną. Oczywiście jest, że każde państwo próbuje kształtować tę politykę w taki sposób, który pozwoli mu podkreślić swoją wartość, wyolbrzymić wydarzenia o zasadniczym dla niego znaczeniu i jednocześnie zmarginalizować lub w ogóle zepchnąć w niepamięć to, co jest powodem wstydu.

Polityka historyczna może więc zbliżać państwa, które mają podobny stosunek do wspólnej historii albo je oddalać, kiedy ocena ta jest diametralnie odmienna. W tym sensie polityka historyczna może służyć pielęgnowaniu wspólnej pamięci albo wzmacnianiu antagonizmów. Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza w tej części świata, gdzie historia, jak chyba nigdzie indziej, wywiera ogromny wpływ na to, jak sami siebie definiujemy, jak traktujemy swoją ojczyznę, jak postrzegamy innych i na jakich relacjach opieramy budowane z nimi relacje. Celem opracowania jest próba ukazania w jaki sposób polityka historyczna wpływa na relacje polsko-litewskie. Wbrew obiegowym sloganom o „najlepszych w dziejach relacjach polsko-litewskich” faktyczny ich obraz jest daleki od ideału. Przy czym, nie chodzi tu o podsycanie złych emocji, ale o pokazanie, jak bardzo względne jest postrzeganie wspólnej historii nawet w przypadku narodów, które przez wieki tworzyły wspólne państwo.

## 2. Istota polityki historycznej

Pojęcie polityki historycznej nie doczekało się powszechnie akceptowanej definicji. Niewątpliwie nie oznacza historii, chociaż ona stanowi podwaliny do jej kształtowania. Chociaż odwołuje się do historii, to jest czymś więcej niż rejestrowaniem kolejnych wydarzeń. Obejmuje ona zarówno prezentację selektywnie dobranych wydarzeń historycznych, jak i sposób ich rozumienia. W polityce historycznej nie chodzi

bowiem o ustalenie prawdy historycznej, ale o wykorzystanie danego wydarzenia w ściśle określony, zawczasu przemyślany sposób, zmierzając do osiągnięcia celów politycznych. „Wiedzę o historii można porównać do dżungli, gdzie każdy walczy o swoje prawa. Jeśli ktoś nie pilnuje swojego interesu – zostaje zjedzony przez innych”<sup>1</sup>. Prowadzi to do zinstrumentalizowania historii. Tworzona na potrzeby bieżącej polityki narracja historyczna jest skoncentrowana na uwierzytelnieniu określonej wizji historii. Między historią, rozumianą jako rzetelne odtwarzanie przeszłości, a polityką, która instrumentalnie wykorzystuje historię, istnieje wręcz fundamentalna sprzeczność. Niemniej jednak, jak zauważył Norman Davies, „Historia i polityka są nierozzerwalnie związane od początku świata lub co najmniej od chwili, która po nim nastąpiła”<sup>2</sup>.

Polityka historyczna łączy przeszłe wydarzenia z celami politycznymi, starając się wpłynąć na percepcję historii po to, by następnie oddziaływać na sposób myślenia, podejmowane decyzje, przyjmowane postawy, sposób zachowania adresatów takich działań, czyli do zawłaszczenia pamięci współczesnych i przyszłych pokoleń. Niedostrzeżenie tego wymiaru zagospodarowywania historii jest zwykłą naiwnością.

Swoiste zarządzanie pamięcią jest wpisane w proces sprawowania władzy. Robiono to zawsze, czego najlepszym przykładem jest bitwa pod Termopilami z 480 roku przed naszą erą, która była zaledwie epizodem w wojnach grecko-perskich pozbawionym większego znaczenia, a jednak w świadomości powszechnej utrwaliła się jako symbol poświęcenia życia za ojczyznę.

Interpretacja przeszłości od zawsze była jednym z elementów legitymizacji władzy, szczególnie w okresach gwałtownych przemian politycznych, które prowadziły także do przebudowy w sferze społecznej i światopoglądowej. Polityka historyczna nie jest neutralna aksjologicznie i jako taka może służyć do ukierunkowania interpretacji i ocen dotyczących konkretnych wydarzeń, faktów i ludzi. Ma na celu odpowiednie ukształtowanie wyobrażeń i ocen dotyczących przeszłości i dlatego często staje się determinantą polityczną i przedmiotem walki politycznej<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> W. Lorenz, *W historii trzeba walczyć o swoje prawa. Wypowiedź Normana Davisa*, „Rzeczpospolita”, 1.08.2007.

<sup>2</sup> N. Davies, *Europa. Między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 287.

<sup>3</sup> A. Łabno, *Prawne aspekty polityki historycznej*, [w:] *Słowniki społeczne. Polityka historyczna*, red. J. Lubecka, M. Zakrzewski, Kraków 2023, s. 110.

Warto dodać, że polityka historyczna dla sprawujących władzę jest swoistą kartą przetargową. Polityków interesuje, co poszczególne społeczeństwa pamiętają. Jedni więc zabiegają, by pewną część historii przechować w pamięci następujących po sobie pokoleń, natomiast inni, w tym samym czasie, dążą do zatarcia pewnych faktów w społecznej świadomości. Jeszcze inni ulegają pokusie, by wykorzystać przeszłość do własnych celów bądź skierować ją w wygodną dla nich stronę. Dzieje się tak chociażby dlatego, że to właśnie między innymi od emocji związanych z podzielanymi w społeczeństwie wspomnieniami zależą postawy poszczególnych przedstawicieli tego społeczeństwa i podejmowane przez nich decyzje<sup>4</sup>.

Nie dziwi więc, że polityka historyczna stała się jedną z polityk publicznych prowadzoną przez specjalnie powołane do tego agendy rządowe, instytuty badawczo-naukowe, ośrodki kulturalno-oświatowe czy uczelnie wyższe. Urzeczywistnianiu własnej wizji historii służą miejsca pamięci, muzea i galerie, lokowane w przestrzeni publicznej pomniki i tablice pamiątkowe, symbolika narodowa, nazwy ulic i placów, kult pamięci wybitnych postaci, grupy rekonstrukcyjne, inscenizacje bitew, święta państwowe, rocznice ważnych wydarzeń historycznych i sposób ich upamiętniania i pielęgnowania pamięci o nich.

Tego rodzaju działalność państwa ma na celu kształtowanie pamięci zbiorowej i wspólnotowego postrzegania własnej przeszłości. Poprzez pamięć o przeszłości uzyskuje się wpływ na teraźniejszość i przyszłość. Adam Mickiewicz w jednym z wykładów w Collège de France (1843) dodał, że w życiu każdej społeczności „przeszłość, nieustannie poprzez teraźniejszość styka się z przyszłością”<sup>5</sup>. Odpowiednia narracja własnych dziejów stanowi czynnik integrujący wspólnotę, wręcz narodowotwórczy, przyczyniając się do kształtowania lub wzmacniania tożsamości jego członków, co pozwala skoncentrować działania na rzecz wspólnych celów. Polityka historyczna to także dbałość o wizerunek państwa i narodu w świecie, a w konsekwencji empatii lub jej braku ze strony innych, od których zależą konkretne decyzje polityczne i biznesowe.

---

<sup>4</sup> M. Zaborski, *Polityczny wymiar pomników i miejsc pamięci*, [w:] *Pamięć. Historia. Polityka*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 369–370.

<sup>5</sup> Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, Warszawa 2003, s. 75.

Środkiem kształtowania polityki historycznej jest również prawo, poprzez które pewne wydarzenia zostają wyeksponowane, inne zakazane, co prowadzi do swoistej jurydyzacji historii, którą można ogólnie określić jako prawne uregulowanie obowiązywania określonej prawdy historycznej. Oznacza to, że pewne fakty, sposób ich interpretacji i oceny uzyskują szczególną ochronę. Przyjęte rozwiązania mogą przewidywać odpowiedzialność prawną za zakwestionowanie uznanej w ten sposób prawdy historycznej<sup>6</sup>. Dzięki temu możliwe jest forsowanie określonej narracji historycznej, zmierzającej do utrwalenia w społeczeństwie określonej wizji przeszłości.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku<sup>7</sup> odwołuje się do historii w kilku miejscach – w preambule, w której w sposób syntetyczny nakreślono dzieje narodu polskiego, w art. 6 ust. 2 w kontekście obowiązku pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym, art. 13 zakazującym istnienia partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, art. 19, gwarantującym specjalną opiekę weteranom walk o niepodległość, czy art. 27–29, które odnoszą się do języka polskiego, znaków i symboli narodowych czy uznania Warszawy za stolicę państwa. Bardziej szczegółowe regulacje zostały pomieszczone w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny<sup>8</sup>, który penalizuje znieważenie Narodu lub Rzeczypospolitej Polskiej (art. 133), znaku lub symbolu państwowego (art. 137) oraz propagowanie nazistowskiego, komunistycznego, faszystowskiego lub innego ustroju totalitarnego (art. 256).

Do tej grupy przepisów należy także art. 49 ustawy z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń<sup>9</sup>, zgodnie z którym odpowiedzialności podlega ten, kto w miejscu publicznym i demonstracyjnie okazuje lekceważenie Narodowi Polskiemu, Rzeczypospolitej Polskiej lub jej konstytucyjnym organom. Ochrona dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej jest przedmiotem ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko

---

<sup>6</sup> A. Łabno, *Prawne aspekty polityki historycznej*, [w:] *Słowniki społeczne. Polityka historyczna*, red. J. Lubecka, M. Zakrzewski, Kraków 2023, s. 113.

<sup>7</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483, z późn. zm.).

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 2024, poz. 17).

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz.U. 2023, poz. 2119).

Narodowi Polskiemu<sup>10</sup>. Stosownie do jej art. 55 odpowiedzialność karną ponosi ten, kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom nazistowskim, komunistycznym, ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z III Rzeszą Niemiecką oraz innym przestępstwom stanowiącym zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne. Natomiast zgodnie z art. 53o do ochrony dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego należy odpowiednio stosować przepisy Kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych.

### 3. Polityka historyczna Niemiec i Rosji

By ukonkretnić zjawisko polityki historycznej, warto przywołać kilka przykładów tego, w jaki sposób ta jest realizowana przez Niemcy i Rosję. Konsekwentnie prowadzona polityka historyczna Niemiec pozwoliła na zdjęcie z Niemców poczucia winy za około 5 milionów obywateli polskich zabitych podczas II wojny światowej, masowe egzekucje przypadkowych osób, zbrodnie popełnione w obozach koncentracyjnych, zmuszanie do niewolniczej pracy, porywanie dzieci, grabież i niszczenie dzieł sztuki, próbę unicestwienia Warszawy, nieludzkie traktowanie podbitych narodów.

Sytuację Niemców doskonale scharakteryzował Bogumił Grott<sup>11</sup>, który podkreślił, że dzięki konsekwentnie realizowanej polityce historycznej Niemcy zdołali się wybielić, zrzucając odpowiedzialność za wszystkie te okrucieństwa na jakiś mitycznych nazistów, którzy dzisiaj niemieckiej młodzieży niekoniecznie muszą kojarzyć się z ich dziadkami i pradziadkami. Udało im się rozdzielić pojęcia nazisty od Niemca, co dla Polaków wydaje się być oczywiste. Służy temu ukazywanie historii w ściśle określony sposób, czego dobrym przykładem jest uznanie za bohatera Staufenberga – zamachowca na Hitlera, co jest grubym nieporozumieniem. W rzeczywistości był to bezgranicznie oddany sprawie, skrajny nacjonalista, który wobec zbliżającego się upadku III Rzeszy liczył na wyeliminowanie „fuhrera” i wyplątanie kraju z wojny z zachodnimi aliantami

---

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (t.j. Dz.U. 2023, poz. 102).

<sup>11</sup> Szeroko odwołuję się do prac B. Grott, *Drugi front współczesnych relacji niemiecko-polskich*, „Nowy Ład” z 3.03.2023 r., <https://nlad.pl/drugi-front-wspolczesnych-relacji-niemiecko-polskich> (dostęp: 28.06.2024) oraz idem, *Zbrodnia i grabież*, „Śląsk” 2020, nr 11, s. 46–47.

tylko po to, by go uratować przed całkowitą klęską, a w konsekwencji zachować przynajmniej część zdobyczy terytorialnych, zwłaszcza na wschodzie.

Co więcej, Niemcy również kreuja się na ofiary II wojny światowej skrzywdzone odebraniem im Śląska, Pomorza i innych terytoriów, wysiedleniami z Polski i z Czechosłowacji czy alianckimi bombardowaniami swoich miast. Starają się wytworzyć dystans pomiędzy własnym narodem a tym wszystkim, co wywołuje stanowczy sprzeciw w świecie cywilizowanym. Znalazło to wyraz w postaci Centrum Przeciwko Wypędzeniom czy działalności tak zwanych ziomkostw oraz lansowanej narracji, której symbolem są znamienne słowa kanclerz Angeli Merkel z 2019 roku, kiedy w rocznicę lądowania aliantów w Normandii powiedziała, że „To była wyjątkowo bezprecedensowa operacja wojskowa, która ostatecznie przyniosła nam wyzwolenie od narodowych socjalistów”.

W świat poszła zatem informacja, że Niemcy były okupowane wbrew swej woli przez bliżej niedookreślonych nazistów. Do podobnych przekłamań należy wylansowanie sformułowania o „polskich obozach koncentracyjnych” czy „polskich gettach”. Tego typu sugestie są obliczone na masowego odbiorcę, skłonnego do mieszania pojęć, dla którego niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne zlokalizowane w Polsce i „polskie obozy koncentracyjne” zlewają się w jeden byt, stając się synonimami o wyraźnie antypolskim wydźwięku, a w konsekwencji odpowiedzialnymi za nie czynią... Polaków. Trudno się zatem dziwić, że te niemieckie ośrodki zakłamywania historii „celebrują wiedzę” o „polskim udziale w zagładzie Żydów” i „polskim antysemityzmie”, wykorzystując ludzką niewiedzę w zakresie faktów. Działania takie mają przynajmniej częściowo przerzucić na Polaków odpowiedzialność za niemieckie zbrodnie na Żydach oraz zminimalizować skalę zbrodni popełnionych na Polakach. Potwierdzeniem takiej wersji niemieckiej polityki historycznej jest nadanie rocznicy zakończenia II wojny światowej nowego sensu.

Rocznice podpisania kapitulacji w dniu 8 maja Niemcy świętują jako datę odrodzenia się demokratycznych Niemiec. Przyjęta narracja jest konsekwencją szerokiej akceptacji przez Niemców zarówno III Rzeszy, jak i jej polityki prowadzonej na terytoriach okupowanych państw, co znalazło wyraz w powierzchownym ocenianiu popełnionych zbrodni oraz zinstytucjonalizowanej tendencji do ich minimalizowania, co skutkowało uniknięciem kar przez wielu niemieckich zbrodniarzy wojennych. Należeli do nich między innymi kaci Warszawy – generałowie Erich von Bach-Zelewski



czy Heinz Reinefahrt, przez lata pełniący spokojnie funkcję burmistrza miasteczka na wyspie Sylt<sup>12</sup>. Zbrodniarze ci nie ponieśli żadnej odpowiedzialności. Trudno więc nie przyznać racji twierdzeniom, że Republika Federalna Niemiec nigdy nie rozliczyła się ze swoją przeszłością, a zbrodniarzy wojennych masowo wcieliła do swoich elit.

Kształtowanie rosyjskiej polityki historycznej ukazuje doskonale fakt ustanowienia Dnia Jedności Narodowej, który stanowi symbol wyzwolenia Moskwy od polskich najeźdźców. Po przemianach, jakie pod koniec XX wieku zaszły najpierw w Związku Radzieckim, a potem w Rosji, przestano świętować rocznicę wybuchu rewolucji październikowej – przypadającej na 7 listopada. Lukę tę trzeba było czymś zapętnić. Poszukiwano więc jakiegoś wydarzenia, które można by ulokować na początku listopada, ponieważ ludzie byli już przyzwyczajeni do świętowania w tym właśnie okresie. Szukając odpowiedniego wydarzenia, z całej, liczącej ponad tysiąc lat historii Rosji na nowe święto państwowe wybrano 4 listopada, dzień upamiętniający „wyzwolenie Moskwy od polskich interwencji w 1612 roku”. Nowemu świętu nadano zdecydowany kontekst antypolski i z czasem antyzachodni. Na marginesie należy przypomnieć, że 4 listopada 1612 roku wskutek powstania wznieconego przez Dymitra Pożarskiego i Kuźmę Minina wyrzucono Polaków z Kremla, którzy wkroczyli do Moskwy w następstwie zwycięskiej bitwy pod Kłuszynem z 4 lipca 1610 roku, i rządili Rosją przez 2 lata, co nigdy wcześniej ani później nikomu się nie udało.

Do innych przykładów opartej na antypolonizmie rosyjskiej polityki historycznej należą działania zmierzające do usprawiedliwienia udziału Rosji w rozbiorach Polski, wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku, agresji z 17 września 1939 roku, deportacji Polaków na wschód Rosji, wybielania antypolskiej polityki Niemiec i usprawiedliwianie sowieckiej polityki po 1945 roku czy też gloryfikowania „rosyjskiej zachłanności politycznej”<sup>13</sup>. Szczególną uwagę poświęca się wydarzeniom związanym z II wojną światową. Rosyjska polityka historyczna ma na celu doprowadzenie do rozmycia odpowiedzialności Związku Radzieckiego za wybuch II wojny światowej oraz za okupację Europy Środkowo-Wschodniej po jej zakończeniu. Służy temu reinterpretacja

---

<sup>12</sup> Szeroko ów problem omawiają W. Polak i S. Galij-Skarbińska, autorzy książki *Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie*, Kraków 2019, podając wiele przykładów dotyczących podobnych praktyk sądownictwa niemieckiego w Republice Federalnej Niemiec.

<sup>13</sup> J.R. Sielezin, *Post-prawda jako element polityki historycznej Rosji wobec Polski – kontekst międzynarodowy*, „Facta Simonidis” 2020, nr 1, s. 54.

paktu Ribbentrop–Mołotow i obwinianie Polski za wybuch II wojny światowej. Rosjanie próbują przekonać światową opinię publiczną, że zawarcie paktu Ribbentrop–Mołotow było w pełni uzasadnione ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa Związku Radzieckiego ze strony Polski i Niemiec. W przededniu siedemdziesiątej rocznicy zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow rosyjska telewizja informacyjna Wiesti wyemitowała film *Sekrety tajnych protokołów*, w którym zaprezentowano tezy usprawiedliwiające zawarcie paktu<sup>14</sup>. Natomiast 1 września 2009 roku opublikowano książkę *Tajemnice polskiej polityki 1935–1945*, opracowaną na podstawie raportów Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji, w której zawarto opracowania dowodzące, że Polska w porozumieniu z Niemcami planowała agresję na Związek Radziecki, rozbiór Czechosłowacji i Litwy oraz atak na kraje nadbałtyckie<sup>15</sup>.

Natomiast na stronie internetowej Ministerstwa Obrony Rosji umieszczono artykuł, w którym oskarżono Polskę o wywołanie wojny z powodu odrzucenia niemieckich żądań terytorialnych. Tę narrację potwierdził ambasador Rosji w Polsce Siergiej Andriejew, który we wrześniu 2015 roku na antenie telewizji TVN wprost obarczył Polskę współodpowiedzialnością za wywołanie II wojny światowej, do której doprowadziła błędna polityka zagraniczna rządów II Rzeczypospolitej Polskiej, realizowana w latach trzydziestych XX wieku<sup>16</sup>. Eksponuje się rolę Armii Czerwonej w zwycięstwie nad nazizmem oraz promuje mit Związku Radzieckiego jako wyzwoliciela Europy. Zwycięstwo nad III Rzeszą stanowi fundament rosyjskiej tożsamości narodowej, stawiając je na równi z sukcesami cara Piotra I oraz carycy Katarzyny II czy rozbiem wielkiej armii<sup>17</sup>. Oficjalny przekaz jest taki, że Armia Czerwona wyzwoliła państwa Europy Środkowo-Wschodniej spod okupacji hitlerowskiej i przyniosła im wolność polityczną i niepodległość. Dlatego dzisiejszej Rosji – spadkobiercy Związku Radzieckiego – należy się dozgonna wdzięczność, a miejsca pochówków wyzwolicieli oraz pomniki wdzięczności żołnierzom Armii Czerwonej powinny być szczególnie pielęgnowane i pozostawione tam, gdzie się znajdują.

---

<sup>14</sup> M. Wójcik, *Wiesti: Polska i Hitler szykowali atak na Moskwę*, „Dziennik”, 24.08.2009.

<sup>15</sup> J.R. Sielezin, *Post-prawda jako element polityki historycznej Rosji wobec Polski...*, s. 50.

<sup>16</sup> D. Łomnicka, *IPN: Słowa ambasadora FR to przejaw rosyjskiej propagandy*, „Gazeta Polska”, 30.09.2015; K. Słowiński, *Kwestie historyczne w stosunkach polsko-rosyjskich w latach 2007–2015*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2021, nr 15, s. 350–351.

<sup>17</sup> S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006, s. 107–108.

Władze rosyjskie oczekują także zaniechania badań w zakresie zbrodni, jakie podczas II wojny światowej oraz zaraz po jej zakończeniu popełnili na Polakach żołnierze Armii Czerwonej, i poniechania dociekań w sprawie zbrodni katyńskiej czy aktywnego udziału w zwalczaniu przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) podziemia niepodległościowego w Polsce<sup>18</sup>.

W celu osłabienia wymowy zbrodni katyńskiej, do której Rosja zmuszona była się przyznać w 1990 roku, na polecenie Michaiła Gorbaczowa wykreowano anty-Katyń<sup>19</sup>, zestawiając ze zbrodnią katyńską obozy jenieckie, w których przetrzymywano jeńców sowieckich pojmanych podczas wojny 1920 roku. Ilekroć debatuje się o winie i odpowiedzialności Rosjan za Katyń, to na zasadzie przeciwwagi usiłuje się łączyć ją z rzekomą winą i odpowiedzialnością Polaków za śmierć jeńców sowieckich, których jakoby zamordowano „w polskich obozach koncentracyjnych w Tucholi, Puławcach, Strzałkowie i Baranowiczach”. Co więcej, Rosjanie zaczęli wręcz oskarżać Polaków o stosowanie „tortur przerastających swoim okrucieństwem te, jakie uprawiali zbrodniarze w Oświęcimiu”<sup>20</sup>. Dążąc do uwiarygodnienia takiej wersji, kilkakrotnie domagali się od Polski przeprosin za rzekome zbrodnie.

Tego rodzaju narracja pojawiła się również na wystawie zorganizowanej w kwietniu 2018 roku na terenie Memoriału Katyńskiego w Rosji, gdzie znajduje się Polski Cmentarz Wojenny. Autorzy wystawy niezwykle wyraźnie (i w miejscu nieprzypadkowym) eksponowali los jeńców sowieckich wziętych do niewoli w latach 1919–1920, wskazując, że spośród 157 tysięcy zmarło nie mniej niż 25–28 tysięcy (podczas gdy liczba ofiar zbrodni katyńskiej wynosi około 22 tysięcy). Poza tym ponownie pojawiły się twierdzenia o braku wdzięczności za ofiarność Armii Czerwonej (co przejawia się między innymi poprzez burzenie upamiętniających ją pomników) oraz o współodpowiedzialności Polski za wybuch II wojny światowej<sup>21</sup>. Kreowanie i utrzymanie antypolskich nastrojów jest integralną częścią rosyjskiej polityki. W wymiarze wewnętrznym służy wzmocnieniu jedności rosyjskiego społeczeństwa, a w wymiarze zewnętrznym – usprawiedliwieniu wobec ekspansywnej polityki Rosji.

---

<sup>18</sup> J.R. Sielezin, *Post-prawda jako element polityki historycznej Rosji wobec Polski...*, s. 47.

<sup>19</sup> M. Rogalik, *Anty-Katyń*, „Do Rzeczy”, 28.05–3.06.2018.

<sup>20</sup> L. Pietrzak, *Zakazana historia 3*, Warszawa 2012, s. 69–70.

<sup>21</sup> Szerzej: M. Hańderek, *Rosja ofiarą i wyzwolicielem? Putinowska polityka historyczna względem Polski*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 4, s. 91 i nast.

W odpowiedzi na tego rodzaju działania Rosji Parlament Europejski w 2019 roku przyjął rezolucję, w której podkreślono „zaniepokojenie z powodu starań podejmowanych przez obecne władze Rosji w celu wypaczenia faktów historycznych i zatuszowania zbrodni popełnionych przez radziecki reżim totalitarny oraz (...) że stanowią one niebezpieczny element prowadzonej przeciwko demokratycznej Europie wojny informacyjnej”. Podkreślono również, że „w dniu 23 sierpnia 1939 r. Związek Radziecki i nazistowskie Niemcy podpisały pakt o nieagresji, znany jako pakt Ribbentrop–Mołotow, oraz załączony do niego tajny protokół dodatkowy, w którym oba totalitarne reżimy podzieliły Europę i terytoria niezależnych państw na swoje strefy interesów, co przyczyniło się do wybuchu II wojny światowej”<sup>22</sup>.

#### 4. Polityka historyczna Litwy

Polityka historyczna Litwy została wykreowana w jawnej opozycji do Polski i Polaków, czego konsekwencją jest litwinizacja historii oraz nieprzychylny stosunek do mniejszości polskiej. Zagadnienie to, jak dotąd, nie było przedmiotem kompleksowego opracowania, w przeciwieństwie do polityk historycznych innych państw.

Fundamentem polityki historycznej Litwy jest diametralnie różna ocena Władysława Jagiełły i wspólnego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Władysław Jagiełło – król Korony Królestwa Polskiego i Wielki Książę Litewski – uważany jest za zdrajcę litewskich interesów narodowych. Wyrazem tego było symboliczne osądzenie go w okresie Litwy Kowieńskiej w 1930 roku. Ów kuriozalny proces odbył się w sali poczekalni dworca kolejowego w Koszedarach, leżących na drodze pomiędzy Kownem i Wilnem. Oskarżycielami, obrońcami i sędziami byli miejscowi notable. Akt oskarżenia został wniesiony w imieniu mieszkańców powiatu trocko-koszedarskiego.

Ten jedyny w swoim rodzaju sąd ludowy uznał Jagiełłę winnym złamania przysięgi danej ojcu, wynaradawianiu Litwinów, łamaniu jedności narodowej, przyjęcia katolicyzmu, przyznawania wielkich ziem duchowieństwu katolickiemu, zamordowanie Kiejstuta i oddania Litwy Polsce. Za wszystkie te przestępstwa sąd skazał Jagiełłę na wykreślenie jego imienia z historii Litwy, odebranie mu tytułu wielkiego księcia i nakazał wszystkim

---

<sup>22</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 19 września 2019 r. w sprawie znaczenia europejskiej pamięci historycznej dla przyszłości Europy, 2019/2819(RSP), pkt 16 oraz lit B.

uznawać go jedynie za króla polskiego<sup>23</sup>. Odmienna jest także ocena unii lubelskiej z 1569 roku, która doprowadziła do powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Unię lubelską uważa się za przyczynę wszystkich litewskich nieszczęść, a wspólne państwo za okres dominacji kultury polskiej nad litewską.

Kością niezgody jest konflikt o Wilno u kresu I wojny światowej, który doprowadził do zniszczenia tego, co Polakom i Litwinom udało się wypracować w trakcie wielowiekowej koegzystencji. Konsekwencją konfliktu jest nie tylko dystans pomiędzy obydwojma narodami, ale też odmienny stosunek do Niemców i Rosjan, traktowanych na Litwie jak wyzwolicieli, przynajmniej póki ci nie zaczęli prowadzić tam polityki terroru i wyzysku. Według litewskiego historyka Algimantasa Kasparavičiusa, logika takiego rozumowania wynikała z przeświadczenia, że w okresie międzywojennym Wileńszczyzna znalazła się pod polską okupacją, a mieszkańcy tego terytorium, w zdecydowanej większości, to świadomi Litwini bądź Litwini, którzy utracili język ojczysty, dlatego też polska władza na Wileńszczyźnie była w międzywojniu nielegalna. „Takie było powszechne i niekwestionowane podejście władz państwowych Litwy i społeczeństwa litewskiego w latach międzywojennych oraz II wojny światowej. Takie przekonanie pozostało też w Litwie radzieckiej wśród tych Litwinów, którzy pielęgnowali tradycje narodowe”<sup>24</sup>. Niestety, takie jest także dzisiaj.

Wobec takiego podejścia do Polski i Polaków przestaje dziwić postawa Litwinów podczas II wojny światowej, czego wyrazem było powstawanie współpracujących z Niemcami litewskich formacji militarnych oraz zbrodnia ponarska. Dość wspomnieć o funkcjonujących w latach 1941–1944 batalionach policyjnych Lietuvos Saugumo Policija (dalej: Sauguma), do zadań których należała między innymi zwalczanie polskiego podziemia niepodległościowego. Wśród siedmiu wydziałów Saugumy, obok wydziału mniejszości narodowych, osobno funkcjonował wydział polski. Litewskie

---

<sup>23</sup> A. Pieszko, *Koronacja Jagielly: doniosłe wydarzenie czy zdrada interesów narodowych?*, <https://kurierwilenski.lt/2016/03/04/koronacja-jagielly-doniosle-wydarzenie-czy-zdrada-interesow-narodowych> (dostęp: 28.06.2024); AW, „Proces” przeciwko królowi Jagielle ukończony, „Dziennik Bydgoski” 1930, nr 43, s. 10, <https://kpbc.umk.pl/Content/189983/publikacja30043.pdf> (dostęp: 28.06.2024).

<sup>24</sup> A. Kasparavičius, *Współcześni historycy litewscy o sprawie Wilna i stosunkach polsko-litewskich w latach 1918–1940 oraz zmiany w potocznej świadomości Litwinów*, [w:] *Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 r.*, red. K. Buchowski, W. Śleszyński, Białystok 2003, s. 106.

oddziały specjalne Ypatingasis būrys brały czynny udział w masowych mordach na tle etnicznym<sup>25</sup>. Na kartach polskiej historii zapisały się pod niechlubną nazwą „strzelców ponarskich”, co wynika z ich zaangażowania w mordy w podwileńskiej miejscowości Ponary w latach 1941–1944, w których zabito około 100 tysięcy osób, głównie cywilów, także kobiety i dzieci. Szacuje się, że Polacy stanowili około 2% wszystkich ofiar.

Zbrodnia ponarska nie funkcjonuje jednak w świadomości publicznej. Przyczyniły się do tego kolejne polskie rządy, które od 1989 roku nie podejmowały tego tematu w rozmowach z władzami litewskimi, ponieważ był to temat „drażliwy”. Wystarczy przywołać wydanie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych broszury informacyjnej na temat zbrodni ponarskiej w 2011 roku, które zakończyło się skandalem dyplomatycznym<sup>26</sup>. Ponary jako miejsce pamięci ciągle pozostaje zmarginalizowane na mapie pamięci litewskiej stolicy. Częściowo wynika to z jego położenia poza miastem i rozległości terenu (dotychczas niezbadanego wyczerpująco pod względem archeologicznym), który długo pozostawał zaniedbany i był postrzegany raczej jako „własność” społeczności żydowskiej niż całego społeczeństwa.

Polityczny brak gotowości i skuteczności w rozliczeniach udziału Litwinów w Holokauście nie sprzyjał działaniom na rzecz rewitalizacji tego obszaru i nadaniu mu odpowiedniej rangi jako miejsca pamięci. Obecnie teren Ponar w podstawowym stopniu został uporządkowany i opatrzony informacjami na temat wydarzeń, które się tu rozgrywały<sup>27</sup>. Należy dodać, że pamięć o ludobójstwie Żydów powoli przenika do powszechnej świadomości, tyle tylko, że koncentruje się wyłącznie na getcie wileńskim, które zostało zlikwidowane przez Niemców. Tymczasem w eksterminacji Żydów uczestniczyli także Litwini.

Wielkim problemem jest ludność polskojęzyczna Wileńszczyzny, która według oficjalnej narracji stanowi symbol „przymusowej polonizacji” ziem litewskich. Paradygmat ten został stworzony w okresie odrodzenia narodowego Litwinów pod koniec XIX wieku, co znalazło potwierdzenie w polemice Jonasa Basanavičusa, publicysty

---

<sup>25</sup> Szerzej: A. Bubnys, *Vokiečių ir lietuvių saugomo policija (1941–1944)*, <http://genocid.lt/Leidyba/1/arunas1.html> (dostęp: 28.06.2024); R. Vanagaitė, *Mūsiškiai*, Vilnius 2016.

<sup>26</sup> Zob. IAR/PAP, *Litwa oburzona polską broszurą*, <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-litwa-oburzona-polska-broszura,nld,903771> (dostęp: 28.06.2024).

<sup>27</sup> K. Korzeniewska, *Polityka historyczna Litwy*, [w:] *Słowniki społeczne. Polityka historyczna*, red. J. Lubecka, M. Zakrzewski, Kraków 2023, s. 307.

będącego ikoną litewskiego odrodzenia narodowego, z „Dziennikiem Poznańskim”, wyrażonej w 1883 roku na łamach miesięcznika „Auszra”, w której próbował przekonać o litewskości Wielkich Polaków: „A kto, pytamy, skomponował te pieśni o litewskiej starożytności, które rozstawiły w Europie imię polskiej poezji? Odpowiedź jest krótka. Litwini! Adomas Mickievicius, L. Kondratavicius, J.I. Kraszevskis, T. Lenartavicius, Kotkis [Chodźko, dop. – W.L.], Adinczius [Odyniec, dop. – W.L.], Asinskis [Jasiński, dop. – W.L.]. (...) to litewskie, nie polskie przewartości; są Litwinami, pochodzą z Litwy i w ich żyłach płynie litewska krew. (...) M. Kopernik nie miał we krwi nic z Polaków, gdyż był zniemczonym Prusem, w jego żyłach płynęła krew litewska. Także Kościuszko, bohater znany na całym świecie, czyż nie był Litwinem?”<sup>28</sup>.

Taki sposób myślenia o Polakach mieszkających na Litwie przeniknął do powszechnej świadomości. W wydanej w 1907 roku w Wilnie broszurze *Ostrzeżenie* stwierdzono wprost: „Litwa – dla Litwinów, Polaków tak naprawdę nie ma na Litwie, są tylko na siłę spolonizowani Litwini, którzy muszą jak najszybciej wrócić do swojej ojczyzny”<sup>29</sup>.

Podobne sformułowania znalazły się w memorandum litewskich polityków z 10 lipca 1917 roku, skierowanym do kanclerza niemieckiego, w którym ci podkreślali: „Nie możemy uznać spolszczonych mieszkańców naszej Ojczyzny za odrębny naród, tak jak na przykład nie jest odrębnym narodem szlachta kurońska; spolszczonych Litwinów uznajemy tylko jako szkodliwy produkt niefortunnego rozwoju naszego kraju”<sup>30</sup>. W skondensowanej przez Adama Chajewskiego formule brzmi to następująco: „Na Litwie nie ma żadnych Polaków, są natomiast spolonizowani Litwini, których należy przywrócić litewskości, nawet wbrew ich woli. Dlatego, żadne specjalne prawa narodowe ani nie są im potrzebne, ani im się nie należą”<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Birsztonas [Jonas Basanavičius], „Auszra” ir „Dziennik Poznanski's”, „Auszra” 1983, nr 7, s. 189.

<sup>29</sup> B. Jundo-Kaliszewska, *Etnolingwistyczna istota nacjonalizmu litewskiego i antypolonizm Litwinów na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2013, nr 91, s. 234, przypis 61.

<sup>30</sup> P. Januskas, *POW w Kownie: obywatele dawnego WKL czy zdrajcy?*, [w:] *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współczesność*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2000, s. 183–184, przypis 30.

<sup>31</sup> A. Chajewski, *Okoliczności wynegocjowania i podpisania Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*, „Studium Vilnense A” 2017, vol. 14, s. 99.

Konsekwencją przyjęcia takiego paradygmatu jest manipulacja faktami, czego najlepszym przykładem jest zniekształcenie nazwiska Stanisława Narutowicza, jednego z sygnatariuszy Aktu Niepodległości Litwy z dnia 16 lutego 1918 roku. Na kilku egzemplarzach tego aktu podpisał się jako S. Narutowicz. Dzień później Akt Niepodległości Litwy został wydrukowany w dzienniku „Lietuvos aidas”. Niemcy skonfiskowali większość nakładu, niemniej jednak pewna liczba egzemplarzy gazety ocalała. Z treści gazety wynika, że spośród sygnatariuszy tego aktu nie ma Narutowicza tylko Narutavičius i w świadomości Litwinów funkcjonuje jako Litwin<sup>32</sup>, o czym świadczy chociażby relacja z uroczystego odczytywania – w dniu litewskiego święta narodowego 16 lutego 2013 roku – listy sygnatariuszy deklaracji niepodległościowej, na której rzekomo widnieje Stanislovas Narutavičius<sup>33</sup>.

Rugowanie polskości z przestrzeni publicznej ma charakter powszechny, czego przykładem jest znajdujący się w dzwonnicy stojącej na placu katedralnym opis ratowania wileńskiej katedry po wielkiej powodzi z 1931 roku, która podmyła jej fundamenty. Podczas prac zabezpieczających prowadzonych w podziemiach wileńskiej katedry odkryto między innymi grób Barbary Radziwiłłówny, drugiej żony Zygmunta Augusta. Pośród zamieszczonych tam informacji przemilczano, czyją zasługą było nie tylko to odkrycie, ale przede wszystkim uratowanie kościoła. Słusznie więc zwrócono uwagę, że jeżeli znajdzie się tam zagraniczny turysta, niespecjalnie znający historię regionu, to na podstawie znajdujących się tam informacji będzie przekonany, że w tamtym czasie było tak jak teraz – Wilno było litewskie, a Radziwiłłównę znaleźli litewscy naukowcy, co nie ma nic wspólnego z prawdą.

Na czele powołanego po powodzi Społecznego Komitetu Ratowania Katedry stanął biskup Kazimierz Michalkiewicz, a szefem prac budowlanych mianowano profesora Juliusza Kłosa. Wilno było wówczas po prostu polskim miastem<sup>34</sup>. Podobnych

---

<sup>32</sup> *Lietuvos Taryba skelbie lietuvos nepriklausomybę*, „Lietuvos aidas”, 19.02.1918, [https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos\\_aidas](https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos_aidas) (dostęp: 28.06.2024) oraz [https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos\\_Nepriklausomyb%C4%97s\\_Aktas](https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos_Nepriklausomyb%C4%97s_Aktas) (dostęp: 28.06.2024).

<sup>33</sup> J. Giebułtowicz, *O złym i dobrym traktowaniu polskich nagrobków na Litwie*, <https://bunt.com.pl/buntmlodychduchem/1552/-O-zlym-i-dobrym-traktowaniu-polskich-nagrobkow-na-Litwie> (dostęp: 28.06.2024).

<sup>34</sup> T. Otocky, *Pamięć powraca nad Wilię. Jak zmieniają się relacje litewsko-żydowskie*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/pamiec-powraca-nad-wilie-jak-zmieniaja-sie-relacje-litewsko-zydowskie-185178> (dostęp: 28.06.2024).



przykładów jest oczywiście dużo więcej. W Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie znajdują się tablice ekspozycyjne, na których przedstawiono historię obiektu wzniesionego przez Rosjan pod koniec XIX wieku jako siedziba miejscowego sądu gubernialnego. Funkcję z okresu II Rzeczypospolitej Polskiej, gdy mieścił się tam sąd wojewódzki, opisano jako „1920–1939 – sądy polskiej władzy okupacyjnej”. Napis ów, jak w 2017 roku informował portal [kresy.pl](https://kresy.pl), umieszczony został na tablicy w języku litewskim i w języku angielskim<sup>35</sup>.

W ramach polityki historycznej Litwini „zawłaszczają” Polaków mieszkających na Litwie, „przerabiając” ich na Litwinów, czego najlepszym przykładem jest fakt, że na portalu represuotieji (<https://www.lietuviaisibire.lt/lt/represuotieji>), zawierającym dane 190 233 osób represjonowanych przez władze komunistyczne, wszyscy mają zlituanizowane nazwiska, także dwaj bracia Marszałka Piłsudskiego – Jan i Kazimierz, którzy przecież ani nie byli, ani nie czuli się Litwinami<sup>36</sup>. Oczywiście jest, że wśród represjonowanych muszą być Polacy. Trudno uznać, że nieinformowanie przez władze litewskie o narodowości represjonowanych wynika z nieświadomości tego faktu czy z niewiedzy. Do tego należy dodać praktykę zastępowania litewskimi polskich nazwisk na nagrobkach litewskich nekropolii albo ich niszczenie po to, by zatrzeć nawet takie ślady polskiej obecności.

O litewskości ziem litewskich świadczy zamek Wielkich Książąt Litewskich odbudowany w latach 2002–2018. Inwestycja ta, ze względu na brak szczegółowych rysunków odzwierciedlających jego wygląd oraz ogromne koszty, od początku budziła wątpliwości, ale jej sens nie był historyczny. Odbudowa zamku stanowi próbę opowiadania własnej wersji historii i ukazywania dziejów państwowości litewskiej jako czegoś całkowicie samoistnego i odrębnego od dziejów wspólnej polsko-litewskiej państwowości.

---

<sup>35</sup> M. Trojan, *Litwa: Tablice mówiące o „polskiej okupacji” Wilna na ekspozycji w języku angielskim [+ foto]*, <https://kresy.pl/wydarzenia/litwa-tablice-mowiace-o-polskiej-okupacji-wilna-ekspozycji-jezyku-angielskim-foto> (dostęp: 28.06.2024); M. Pławski, *Na Litwie otwarto specjalną wystawę: Polacy przedstawieni jako świnie i okupanci*, <https://kresy.pl/wydarzenia/na-litwie-otwarto-specjalna-wystawe-polacy-przedstawieni-jako-swinie-i-okupanci> (dostęp: 28.06.2024).

<sup>36</sup> Szerzej: A. Chajewski, *Kwestia pisowni polskich nazwisk na Litwie w polityce polskiej*, [w:] *Kultura polska na Litwie*, red. W. Lis, Lublin 2021, s. 222–223

## 5. Traktat polsko-litewski jako nowe źródło konfliktu

26 kwietnia 1994 roku w Wilnie prezydenci Polski – Lech Wałęsa i Litwy – Algirdas Brazauskas podpisali Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy<sup>37</sup>. Ze względu na trzydziestą rocznicę zawarcia tego traktatu nie sposób nie przypomnieć, że podczas ceremonii jego podpisania Algirdas Brazauskas nawiązał do narracji o „polskiej okupacji Wilna”, stwierdzając, że „Wilno i Ziemia Wileńska w latach międzywojennych należały do Polski tylko faktycznie, a nie z tytułu prawa, i że w październiku 1939 r. Litwa prawnie odzyskała Wilno wraz z otaczającym je terytorium”<sup>38</sup>, oraz zarzucił brak ujęcia w treści traktatu przeprosin za wcielenie Wilna do Polski.

Bardziej dosadnie odniósł się do tego Vytautas Landsbergis, lider Sąjūdisu, który 15 września 1994 roku podczas procedury przyjmowania ustawy wyrażającej zgodę na ratyfikację traktatu do jego tekstu zgłosił wiele uwag. Zarzucił on między innymi brak przeprosin za wcielenie Wilna do Polski oraz wskazał na okupacyjną obecność Polski w Wilnie w okresie międzywojennym. „Wreszcie, Wilno – serce Litwy, jej duch i bolesna rana. Z siedemsetletniej historii stolicy wycięte przemocą 19 lat nie mogły i nie mogą stworzyć jakichkolwiek nowych pojęć państwowych. Byłoby najlepiej, by Polska odłożywszy na później tak potrzebne słowa ubolewania, nie przypominała nam tych 19 lat krzywdy. A co i wtedy było dobre, to chętnie sobie przypomnimy”<sup>39</sup>.

Z tej wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że dla strony litewskiej nie było problemem pozostawanie pod zaborem rosyjskim przez 123 lata, ani nie była nim niemiecka okupacja w czasie obydwu wojen światowych, tylko polska obecność w Wilnie, co oznaczało, że Polska to najbardziej niebezpieczny sąsiad Litwy<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzony w Wilnie dnia 16 kwietnia 1994 roku (Dz.U. 1995 nr 15, poz. 71).

<sup>38</sup> A. Chajewski, *Polityka polska wobec Litwy w latach 1989–1994*, „Arcana” 1996, nr 1, s. 109.

<sup>39</sup> V. Landsbergis, *Przemówienie w Sejmie litewskim 15 września 1994 o traktacie polsko-litewskim*, [w:] *Pozostawione historii. Litwini o Polsce i Polakach*, red. K. Korzeniewska, V. Siratavičius, Kraków 1999, s. 171.

<sup>40</sup> Szerzej: V. Landsbergis, *Nasz patriotyzm ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011.

Na marginesie należy przypomnieć, polska obecność trwała nie 19, a niemal 550 lat, począwszy od chrztu Jagiełły w 1396 roku. Do wybuchu II wojny światowej w Wilnie zamieszkiwało zaledwie 0,5% Litwinów, którzy dopiero w 1990 roku przekroczyli 50% ogółu mieszkańców miasta dzięki konsekwentnie realizowanej polityce kolonizacyjnej miasta ludnością litewską, a językiem komunikacji na całej Wileńszczyźnie był język polski. Ratyfikacja traktatu w obydwu parlamentach – w obecności ambasadorów odpowiednio Polski i Litwy – nastąpiła 13 października 1994 roku.

Traktat polsko-litewski, regulujący po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stosunki Polski i Litwy jako całkowicie niezawisłych państw, wynegocjowany z ogromnym trudem, był ostatnim traktatem regulującym stosunki sąsiedzkie zawartym przez władze polskie, co było konsekwencją między innymi rozbieżnych ocen wspólnej przeszłości<sup>41</sup>. Warto przywołać także wystąpienie przedstawiciela Litewskich Demokratów (Lietuvos Demokratų Partijos Frakcija) Valdas Petrauskas, który zarzucił stronie polskiej celowy wybór niefortunnnych dat związanych z formalizowaniem procesu normalizowania wzajemnych relacji: „Nietrafiona Deklaracja została podpisana 13 stycznia 1992 r., rok po krwawych wydarzeniach styczniowych. Minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej jedzie w marcu, by parafować traktat, dzieje się to w dniach ultimatum Polski, tzn. w dniach przedwojennego ultimatum Polski wobec Litwy, to jest ta data.

I nareszcie ratyfikacja traktatu – 13 października – to jest naprawdę smutna data, osobliwie smutna, ponieważ 55 lat temu Litwie została narzucona umowa związkowa, która stała się pierwszym krokiem do okupacji Litwy. Te zbiegi okoliczności wyglądają dosyć dziwnie<sup>42</sup>. Nieumiejętność przewyciężenia zaszłości historycznych przez litewskie elity legła u podstaw braku autentycznej woli normalizacji wzajemnych relacji, stając się źródłem nowych konfliktów. Odmienna ocena tych samych faktów, wykorzystywanych do realizowania doraźnych celów politycznych i uzasadniania podejmowanych decyzji determinuje bieżącą politykę oraz sposób traktowania siebie nawzajem.

---

<sup>41</sup> W preambule do traktatu obydwie strony udzieliły sobie prawa do odmiennego rozumienia wspólnej historii przez obydwie narody pomne złożoności wspólnej historii oraz wielowiekowej bliskości Polaków i Litwinów.

<sup>42</sup> Nutarimo „Dėl Lietuvos-Lenkijos draugiškų santykių ir gero kaimyninio bendradarbiavimo sutarties ratifikavimo” projekto Nr. 919 svarstymas (94.10.13), za: B. Jundo-Kaliszewska, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź 2019, s. 370–371.

Zasadniczym celem Litwinów było uznanie granic państwowych przez Polskę, czego obawiali się najbardziej. Zawarcie traktatu potwierdzało rezygnację Polski z roszczeń terytorialnych względem Litwy. Natomiast dla Polaków najważniejszą sprawą było określenie statusu mniejszości polskiej na Litwie. O ile Litwini faktycznie osiągnęli zakładane cele, o tyle Polacy jedynie w sferze deklaratywnej, okazując się w perspektywie czasu wielkimi przegranymi wynegocjowanych ustaleń. Co prawda, traktat zdefiniował pojęcie przedstawiciela mniejszości polskiej na Litwie jako „osoby posiadającej obywatelstwo litewskie, która jest polskiego pochodzenia albo przyznaje się do narodowości, kultury lub tradycji polskiej oraz uznaje język polski za swój język ojczysty” (art. 13 pkt 2).

Przyjęta definicja podważyła teorię spolonizowanego Litwina, potwierdzając przynależność mniejszości polskiej na Litwie do narodu polskiego. Traktat zawierał gwarancję rządu litewskiego, że kwestia przynależności do grupy etnicznej jest sprawą indywidualną i nie może pociągać za sobą żadnych negatywnych konsekwencji (art. 13 pkt 3). Co więcej, państwo litewskie zobowiązało się chronić tożsamość narodową, kulturową, językową i religijną osób należących do mniejszości polskiej oraz tworzyć warunki do jej rozwoju (art. 15). Podobnych gwarancji jest znacznie więcej. Formalnie więc traktat zagwarantował mniejszości polskiej na Litwie prawa należne mniejszościom narodowym, co mogło napawać optymizmem, chociaż zawierał także wiele otwartych postanowień, które – jak się okazało – przez stronę litewską nie zostały zrealizowane. Dlatego kwestia realizacji postanowień traktatu wzbudza tyle kontrowersji. Ich źródłem są odmienne interpretacje poszczególnych punktów traktatu, wynikające z ich niejednoznacznych sformułowań<sup>43</sup>.

Na tym gruncie powstał między innymi spór o pisownię polskich imion i nazwisk, dwujęzyczne nazewnictwo w miejscowościach zwarcie zamieszkałych przez Polaków czy posługiwanie się językiem polskim w przestrzeni publicznej, które zgodnie z postanowieniami traktatu w przyszłości miały być zawarte w oddzielnej deklaracji, do podpisania której jednak nigdy nie doszło. Oznacza to, że traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy w praktyce nie funkcjonuje ze względu na nieprzestrzeganie go przez stronę litewską.

---

<sup>43</sup> M. Narbutt, *Dwie dekady po polsko-litewskim traktacie. To gorzka prawda – daliśmy się ogrzać jak dzieci i niektórych spraw nie da się odwrócić*, <http://wpolityce.pl/swiat/193298-maja-narbutt-dwie-dekady-po-polsko-litewskim-traktacie-to-gorzka-prawda-dalismsy-sie-ograc-jak-dzieci-iniektorych-spraw-nie-da-sie-odwrocic> (dostęp: 28.06.2024).

Zastrzeżenia wobec postanowień traktatu zaraz po jego zawarciu zgłosił Jan Sienkiewicz, dziennikarz litewski narodowości polskiej, który na łamach „Magazynu Wileńskiego” zarzucił Polsce zbyt daleko idące ustępstwa i odwołując się do traktatu litewsko-rosyjskiego, podkreślał, że Rosja wynegocjowała możliwość posiadania przez mniejszość rosyjską na Litwie podwójnego obywatelstwa. Tymczasem Polska Macierz nawet tego się nie domagała. W traktacie nie znalazło się w także miejsca na polską wyższą uczelnię w Wilnie<sup>44</sup>, chociaż takie były oczekiwania mniejszości polskiej, która nawet z pewnym sukcesem podjęła działania zmierzające do urzeczywistnienia tego projektu.

Wobec powyższego należy zgodzić się ze stanowiskiem Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, który stwierdził: „Po podpisaniu Traktatu polsko-litewskiego w 1994 r. można było przyjmować, że Litwini dojrzewają do wypełniania zawartych w nim postanowień. Dzisiaj, po dwudziestu latach, trudno dalej udawać, że realizacja ustaleń traktatowych wymaga czasu”<sup>45</sup>. W konsekwencji od trzydziestu lat mniejszość polska na Litwie odwołuje się do postanowień traktatu, walcząc o możliwość zapisywania swoich nazwisk czy toponimów w formie oryginalnej, o używanie języka polskiego w życiu publicznym czy o polskie szkoły.

Traktat miał pewne sprawy zamknąć, tymczasem stał się źródłem nowych konfliktów, które są konsekwencją paradygmatu litewskiej polityki historycznej, zgodnie z którą Polaków na Litwie tak naprawdę nie ma i nigdy ich nie było, są tylko na siłę spolonizowani Litwini, których należy przywrócić litewskości, nawet wbrew ich woli. Sposób rozumienia przyjętych rozwiązań oraz wybiórcza realizacja jego postanowień pokazuje, że litewskie władze mentalnie tkwią w XIX wieku, prowadząc walkę ze wszystkim, co polskie.

Wobec tego należy zgodzić się z Barbarą Jundo-Kaliszewską, która słusznie zauważyła: „Z dzisiejszej perspektywy widzimy, że poświęcenie interesów mniejszości polskiej na rzecz naprawy politycznej płaszczyzny współpracy polsko-litewskiej pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie przyniosło

---

<sup>44</sup> J. Sienkiewicz, *Radość umiarkowana*, „Magazyn Wileński”, 15.04.1994.

<sup>45</sup> B. Jundo-Kaliszewska, *Żurawski: Przypięcie wstążki Św. Georgija można potraktować jako strzał samobójczy*, <http://zw.lt/opinie/zurawski-przypiecie-wstazki-sw-georgija-mozna-potraktowac-jako-strzal-samobojczy> (dostęp: 28.06.2024).

oczekiwanych rezultatów. Polska racja stanu nie zyskała na utracie Kresów Wschodnich, a polityka niezłatwiania palących spraw nadal rzutuje na stosunki bilateralne obydwu państw”<sup>46</sup>.

## 6. Podsumowanie

Wszystkie państwa, które rozumieją swoje potrzeby oraz chcą kształtować swój wizerunek na arenie międzynarodowej, prowadzą aktywną politykę historyczną. Sąsiedzi Polski nie są żadnym wyjątkiem. Niemniej prowadzona przez nich polityka historyczna opiera się na reinterpretacji historii oraz kreowaniu narracji jawnie antypolskiej. Działania takie nie integrują państw regionu, nawet tych, które łączą wspólne doświadczenia, jak Polskę i Litwę. Co więcej, pogłębiają zaszłości historyczne, antagonizują narody i wprowadzają nastroje konfrontacyjne.

Polska przegrywa wojnę o pamięć historyczną ze swoimi sąsiadami, co jest konsekwencją bierności i przyjęcia w latach dziewięćdziesiątych XX wieku postawy wyczekiwania. Uznano wtedy, że ważniejsze są sprawy gospodarcze oraz relacje międzypaństwowe, natomiast historia jest kwestią mało istotną, która nie powinna rzutować na wzajemne relacje. Tymczasem polityka historyczna jej sąsiadów tworzy określony, niestety negatywny obraz Polski i Polaków, co przekłada się na wzajemne relacje, a w przyszłości może utrudniać współpracę gospodarczą i polityczną z innymi państwami. Historia jest zatem elementem walki politycznej rozgrywanej w szerszej perspektywie i w innej skali, czego władze polskie zdają się nie dostrzegać.

Równie szkodliwa jest występująca często wśród Polaków naiwność w ocenie różnych gestów i powierzchownych zachowań czynników zagranicznych, za którymi nie kryje się nic konstruktywnego, także ze strony władz litewskich, które dają złudne nadzieje na zamknięcie spraw, które już dawno powinny być zostać uregulowane. Co więcej, polityka uśmiechów i pustych gestów nie rozwiązuje żadnych problemów, wręcz odwrotnie, kreuje nowe. Ze strony władz polskich stanowi przyzwolenie na przeinaczenia, niedopowiedzenia, przemilczenia czy pokrętne interpretacje, które ostatecznie uderzają w Polskę i Polaków.

---

<sup>46</sup> B. Jundo-Kaliszewska, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź 2019, s. 392.

Żeby wykreować oczekiwany wizerunek Polski na arenie międzynarodowej, konieczna jest aktywna, bezkompromisowa, odważna, wręcz ofensywna polityka historyczna. Polityka ta nie może ograniczać się do dementowania przekłamań i prostowania błędów faktograficznych, tylko prezentować własną atrakcyjną dla odbiorcy wizję historii, zgodną z polską racją stanu. Polska wizja historii z trudem przebija się do świadomości powszechnej. Prezentowaniu polskiej wizji historii nie sprzyja ani narracja promująca „samobiczowanie się” z powodu ukazywania w sposób uproszczony stosunku do Żydów, Ukraińców czy Litwinów, ani oportunizm elit rządzących, które w imię poprawności politycznej są skłonne poświęcić interes narodowy. Konieczne jest dotarcie ze stworzoną na ich podstawie własną narracją do odbiorcy masowego. To wymaga natomiast nie tylko publikowania nie tylko w języku polskim, ale też w językach kongresowych, ale także w językach ukraińskim i litewskim.

Konieczne jest oddziaływanie na świadomość masowego odbiorcy, co wymaga wykorzystania możliwości, jakie daje internet. Niezbędne są zakrojone na szeroką skalę kampanie promocyjne za granicą przede wszystkim przy użyciu portali informacyjnych. Od tych działań zależy, co zostanie zapamiętane, jak będą zinterpretowane minione fakty, jaką postawę wobec teraźniejszości i przyszłości przyjmą kolejne pokolenia. W tym sensie polityka historyczna ma charakter formacyjny, stanowi element wychowania kolejnych pokoleń Polaków, świadomych swoich korzeni, losów historycznych, dumnych z ponadtysiącletniego dorobku narodu polskiego, a w razie potrzeby gotowych do poświęceń.

## Bibliografia

### Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483, z późn. zm.).

Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzony w Wilnie dnia 16 kwietnia 1994 r. (Dz.U. 1995 nr 15, poz. 71).

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (t.j. Dz.U. 2023, poz. 2119).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 2024, poz. 17).

Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (t.j. Dz.U. 2023, poz. 102).

## Literatura

- AW, „Proces” przeciwko królowi Jagielle ukończony, „Dziennik Bydgoski” 1930, nr 43.
- Bieleń Stanisław, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006.
- Birsztonas [Jonas Basanavičius], „Auszra” ir „Dziennik Poznański’s”, „Auszra” 1983, nr 7.
- Bubnys Arūnas, *Vokiečių ir lietuvių saugomo policija (1941–1944)*, <https://www.genocid.lt/Leidyba/1/arunas1.htm>.
- Chajewski Adam, *Okoliczności wynegocjowania i podpisania Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*, „Studium Vilnense A” 2017, vol. 14.
- Chajewski Adam, *Polityka polska wobec Litwy w latach 1989–1994*, „Arcana” 1996, nr 1.
- Davies Norman, *Europa. Między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
- Chajewski Adam, *Kwestia pisowni polskich nazwisk na Litwie w polityce polskiej*, [w:] *Kultura polska na Litwie*, red. W. Lis, Lublin 2021.
- Giebułtowiec Jacek, *O złym i dobrym traktowaniu polskich nagrobków na Litwie*, <https://bunt.com.pl/buntmlodychduchem/1552/-O-zlym-i-dobrym-traktowaniu-polskich-nagrobkow-na-Litwie>.
- Grott Bogumił, *Drugi front współczesnych relacji niemiecko-polskich*, „Nowy Ład”, 3.03.2023, <https://nlad.pl/drugi-front-wspolczesnych-relacji-niemiecko-polskich>.
- Grott Bogumił, *Zbrodnia i grabież*, „Śląsk” 2020, nr 11.
- Hańderek Marek, *Rosja ofiarą i wyzwolicielką? Putinowska polityka historyczna względem Polski*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 4.
- IAR/PAP, *Litwa oburzona polską broszurą*, <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-litwa-oburzona-polska-broszura,nld,903771>.
- Januskas Pranas, *POW w Kownie: obywatele dawnego WKL czy zdrajcy?*, [w:] *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współczesność*, red. Jerzy Wyrozumski, Kraków 2000.
- Jundo-Kaliszewska Barbara, *Etnolingwistyczna istota nacjonalizmu litewskiego i antypolonizm Litwinów na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2013, nr 91.
- Jundo-Kaliszewska Barbara, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź 2019.
- Jundo-Kaliszewska Barbara, *Żurawski: Przypięcie wstążki Św. Georgija można potraktować jako strzał samobójczy*, <http://zw.lt/opinie/zurawski-przypiecie-wstazki-sw-georgija-mozna-potraktowac-jako-strzal-samobojczy>.
- Kasparavičius Algis, *Współcześni historycy litewscy o sprawie Wilna i stosunkach polsko-litewskich w latach 1918–1940 oraz zmiany w potocznej świadomości Litwinów*, [w:] *Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 r.*, red. Krzysztof Buchowski, Wojciech Śleszyński, Białystok 2003.
- Korzeniewska Katarzyna, *Polityka historyczna Litwy*, [w:] *Słowniki społeczne. Polityka historyczna*, red. Joanna Lubecka, Maciej Zakrzewski, Kraków 2023.



- Kwieciński Zbigniew, Śliwerski Bogusław (red.), *Pedagogika*, Warszawa 2003.
- Landsbergis Vytautas, *Nasz patriotyzm ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011.
- Landsbergis Vytautas, *Przemówienie w Sejmie litewskim 15 września 1994 o traktacie polsko-litewskim*, [w:] *Pozostawione historii. Litwini o Polsce i Polakach*, red. Katarzyna Korzeniewska, Vladas Siratavičius, Kraków 1999.
- Lietuvos Taryba skelbie lietuvos nepriklausomybę*, „Lietuvos aidas”, 19.02.1918, [https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos\\_aidas](https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos_aidas).
- Lietuvos Nepriklausomybės Aktas*, [https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos\\_Nepriklausomyb%C4%97s\\_Aktas](https://lt.wikipedia.org/wiki/Lietuvos_Nepriklausomyb%C4%97s_Aktas).
- Lorenz W., *W historii trzeba walczyć o swoje prawa. Wypowiedź Normana Davisa*, „Rzeczpospolita”, 1.08.2007.
- Łabno Anna, *Prawne aspekty polityki historycznej*, [w:] *Słowniki społeczne. Polityka historyczna*, red. Joanna Lubecka, Maciej Zakrzewski, Kraków 2023.
- Łomnicka D., *IPN: Słowa ambasadora FR to przejaw rosyjskiej propagandy*, „Gazeta Polska”, 30.09.2015.
- Narbutt Maja, *Dwie dekady po polsko-litewskim traktacie. To gorzka prawda – daliśmy się ogrzać jak dzieci i niektórych spraw nie da się odwrócić*, <http://wpolityce.pl/swiat/193298-maja-narbutt-dwie-dekady-po-polsko-litewskim-traktacie-to-gorzka-prawda-dalismy-sie-ograc-jak-dzieci-iniektorych-spraw-nie-da-sie-odwrocic>.
- Nutarimo „Dėl Lietuvos-Lenkijos draugiškų santykių ir gero kaimyninio bendradarbiavimo sutarties ratifikavimo” projekto Nr. 919 svarstymas.
- Otocki Tomasz, *Pamięć powraca nad Wilię. Jak zmieniają się relacje litewsko-żydowskie*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/pamiec-powraca-nad-wilie-jak-zmieniaja-sie-relacje-litewsko-zydowskie-185178>.
- Pieszko Anna, *Koronacja Jagielly: doniosłe wydarzenie czy zdrada interesów narodowych?*, <https://kurierwilenski.lt/2016/03/04/koronacja-jagielly-doniosle-wydarzenie-czy-zdrada-interesow-narodowych/>
- Pietrzak Leszek, *Zakazana historia 3*, Warszawa 2012.
- Pławski Mateusz, *Na Litwie otwarto specjalną wystawę: Polacy przedstawieni jako świnie i okupanci*, <https://kresy.pl/wydarzenia/na-litwie-otwarto-specjalna-wystawe-polacy-przedstawieni-jako-swinie-i-okupanci>.
- Polak Wojciech, Galij-Skarbińska Sylwia, *Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie*, Kraków 2019.
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 19 września 2019 r. w sprawie znaczenia europejskiej pamięci historycznej dla przyszłości Europy, 2019/2819(RSP).
- Rogalik M., *Anty-Katyń*, „Do Rzeczy”, 28.05–3.06.2018.
- Sielezin Jan Ryszard, *Postprawda jako element polityki historycznej Rosji wobec Polski – kontekst międzynarodowy*, „Facta Simonidis” 2020, nr 1.
- Sienkiewicz Jan, *Radość umiarkowana*, „Magazyn Wileński”, 1–15.04.1994.

- Stowiński Konrad, *Kwestie historyczne w stosunkach polsko-rosyjskich w latach 2007–2015*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2021, nr 15.
- Trojan Marek, *Litwa: Tablice mówiące o „polskiej okupacji” Wilna na ekspozycji w języku angielskim [+ foto]*, <https://kresy.pl/wydarzenia/litwa-tablice-mowiace-o-polskiej-okupacji-wilna-ekspozycji-jezyku-angielskim-foto>.
- Vanagaitė Rūta, *Mūsiškiai*, Vilnius 2016.
- Wójcik Maria, *Wiesti: Polska i Hitler szykowali atak na Moskwę*, „Dziennik”, 24.08.2009.
- Zaborski Marcin, *Polityczny wymiar pomników i miejsc pamięci*, [w:] *Pamięć. Historia. Polityka*, red. Andrzej Paweł Bieś, Marzena Chrost, Beata Topij-Stempińska, Kraków 2012.

## ► STRESZCZENIE

### Wpływ polityki historycznej na relacje polsko-litewskie

Relacje między narodami czy państwami muszą opierać się na wzajemnym szacunku i zrozumieniu, z poszanowaniem równości i na zasadzie partnerstwa. O charakterze tych relacji decyduje wiele zróżnicowanych czynników, jednym z nich jest stosunek do własnej przeszłości, która – w zależności od sposobu jej postrzegania, interpretowania, oceniania i wykorzystywania – może stanowić budulec do nawiązywania i zacieśniania współpracy albo kość niezgody, która utrudnia lub wręcz uniemożliwia wzajemne relacje. Każde państwo próbuje kształtować politykę historyczną w dogodny dla siebie sposób, co nierzadko wiąże się z instrumentalizacją historii do celów politycznych. Polityka historyczna ma szczególne znaczenie w relacjach polsko-litewskich ze względu na wspólną przeszłość, której wyrazem była Rzeczpospolita Obojga Narodów. Odmienna ocena tego okresu przez Polaków i Litwinów oraz konsekwencji rozpadu wspólnego państwa wskutek rozbiorów, a następnie prób jego reaktywacji doprowadziły do powstania trudnych do przezwyciężenia uprzedzeń.

By zilustrować zjawisko polityki historycznej, przywołano kilka przykładów aktywności największych naszych sąsiadów – Niemiec i Rosji, o jawnie antypolskim charakterze. Niestety, w opozycji do Polski prowadzona jest także polityka historyczna Litwy, która postrzega Polskę jako przyczynę wszystkich litewskich nieszczęść. Szansą na znormalizowanie wzajemnych relacji było zawarcie Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską, którego trzydziesta rocznica podpisania przypada w bieżącym roku. Jednakże traktat nie spełnił oczekiwań strony polskiej, stając się źródłem kolejnych nieporozumień w kontekście upominania się o prawa mniejszości polskiej na Litwie. Mając na uwadze powyższe, należy porzucić politykę uśmiechów i zacząć odważnie prezentować polską wizję historii, zgodną z polską racją stanu, bez oglądania się na to, czy będzie się to podobało naszym sąsiadom.

Wobec prowadzonej przez nich antypolskiej polityki historycznej, sprowadzającej się do reinterpretacji faktów oraz jawnych przekłamań, ograniczanie się do reagowania na pojawiające się niedopowiedzenia czy manipulacje to dzisiaj zdecydowanie za mało.

### ► SUMMARY

#### **The Impact of Historical Politics on Polish-Lithuanian Relations**

Relations between nations or states must be based on mutual respect and understanding, with respect for equality and on the principle of partnership. The nature of these relations is determined by many diverse factors, one of which is the attitude to one's own past, which, depending on the way it is perceived, interpreted, evaluated and used, can be a building block for establishing and strengthening cooperation, or a bone of contention that hinders or even prevents mutual relations. Each state tries to shape historical policy in a way that is convenient for itself, which often involves the instrumentalization of history for political purposes. Historical policy is of particular importance in Polish-Lithuanian relations because of the common past, of which the Polish-Lithuanian Commonwealth was an expression. The different assessment of this period by Poles and Lithuanians and the consequences of the disintegration of the common state as a result of the partitions and the subsequent attempts to reactivate it have led to prejudices that are difficult to overcome.

To illustrate the phenomenon of historical politics, several examples were cited of the activities of our largest neighbours, Germany and Russia, of an overtly anti-Polish nature. Unfortunately, Lithuania's historical policy, which sees Poland as the cause of all Lithuanian misfortunes, is also conducted in opposition to Poland. A chance to normalize the mutual relations was the conclusion of the Treaty on Friendly Relations and Good Neighbourly Cooperation between the Republic of Poland and the Republic of Lithuania, the 30th anniversary of which falls this year. However, the treaty has failed to meet the expectations of the Polish side, becoming a source of further misunderstandings in the context of the assertion of the rights of the Polish minority in Lithuania. With the above in mind, it is necessary to abandon the policy of positive approach and boldly start presenting the Polish vision of history in accordance with the Polish *raison d'état*, without looking at whether our neighbours will like it. In view of their anti-Polish historical policy, which boils down to reinterpretation of facts and blatant misrepresentations, limiting ourselves to responding to emerging understatements or manipulations is definitely not enough today.